

## IN MEMORIAM

DOI: 10.15290/sw.2025.25.15

**Profesor z akcentem.  
Wspomnienie o Profesorze Andrzeju Baranowie  
(1959–2024)**

Profesor Andrzej Baranow urodził się 24 sierpnia 1959 roku w Kostromie nad Wołgą, w mieście nie większym od Białegostoku pod względem liczby ludności, jednak o wiele od niego starszym. Tam się wychował, wzrastając w kulturze słowiańskiej, w cieniu bogato zdobionego monasteru, jednego z ważniejszych punktów Szlaku Złotego Pierścienia. O Kostromie jednak niewiele wspominał, stała się dla przyszłego polonisty miastem nie tyle rodzinnym, co raczej przestrzenią zmitologizowaną, zarezerwowaną wyłącznie dla własnych wspomnień, wyobraźni, ziemią intymnej Issy. W Kostromie uczęszczał do szkoły średniej i w 1980 roku uzyskał maturę. Następnie po ukończeniu Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Kostromskiego wykładał literaturę powszechną na wyższych uczelniach Rosji. Studia polonistyczne odbywał w latach 1984–1987 i 1994–1997 na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Moskiewskiego im. M. Łomonosowa (w Katedrze Filologii Słowiańskiej), gdzie w 1990 roku obronił pracę doktorską pt. *Stefan Żeromski i literatura rosyjska* (promotor prof. Helena Cybienko) oraz w 1997 roku rozprawę habilitacyjną *Fiodor Dostojewski a literatura polska*. Od 2004 roku pracował w Katedrze Filologii Polskiej i Dydaktyki Wileńskiego Uniwersytetu Pedagogicznego. Prowadził wykłady i ćwiczenia z następujących przedmiotów: literatura pozytywizmu, literatura Młodej Polski, teoria literatury, teoria komparatystyki, litewsko-polskie związki literackie, konteksty literatury polskiej.

Rozmiłowany w literaturze polskiej, poznał jej wartość i docenił, dojrzwając do niej już po tym, jak zdążył nasiąknąć arcydziełami literatury rosyjskiej. Tym głębsza, bo w pełni świadoma i dojrzała, okazała się miłość do polskiej powieści, do dzieł Stefana Żeromskiego, Stanisława Przybyszewskiego, ale też do poezji Adama Mickiewicza, poety z Wilna, w którym Andrzej zamieszkał i w którym do końca swego życia pracował.

Wilno stało się jego drugim, a właściwie wybranym miejscem, domem, Litwa ojczyzną. I chociaż regularnie odwiedzał Kostromę, to opowiadał wyłącznie o Wilnie, na każde pytanie związane z tym miastem reagował błyskiem w oku i odpowiadał, snując nigdy nudne a barwne opowieści. A po polsku mówił pięknie, z charakterystycznym dla siebie miękkim wschodnim akcentem. Był człowiekiem narracji, jego trzecią, a może pierwszą i najważniejszą ojczyzną był język, opowieść, nieprzebyty świat narracji. W tym świecie przenikały się z łatwością języki, które przyswoił doskonale i władał z lekkością, poza rosyjskim wspaniale się czuł, mówiąc i pisząc po litewsku oraz oczywiście po polsku. Zapytałem go przy jednej z pogawędek przy kawie, w jakim języku myśli. Andrzej z uśmiechem, bez namysłu powiedział, że gdy mieszka w Białymstoku i w Wilnie, mówi i myśli tylko po polsku. Z profesor Haliną Turkiewicz, żoną Andrzeja, w wileńskim mieszkaniu rozmawiali po polsku, czytali głównie polską literaturę, Andrzej chciwie zapoznawał się z aktualnymi publikacjami pisarzy krajowych oraz mieszkających poza granicami Polski.

Andrzej Baranow wraz z żoną byli bardzo zaangażowani w promowanie literatury polskiej Polaków mieszkających na Litwie, był z wieloma zaprzyjaźniony, uczestniczył, ale też organizował spotkania autorskie, pisał recenzje i szkice naukowe na temat tych utworów, przybliżał i popularyzował literaturę polską w środowisku litewskim. Nie bez znaczenia była jego znajomość i przyjaźń z takimi pisarzami jak Romuald Mieczkowski, Alicja Rybałko, Józef Szostakowski, aktywnie działającymi na rzecz kultury polskiej w Wilnie i poza granicami Litwy. W październiku 2017 roku na stałe związał się profesor Baranow z Uniwersytetem w Białymstoku, rozpoczynając pracę na Wydziale Filologicznym. W Katedrze Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” wspólnie tworzyliśmy wtedy Pracownię Komparatystyki Kulturowej, której kierownikiem został i pełnił tę funkcję do końca. Pracownia okazała się dla Profesora niezwykle ważnym punktem, w którym jak w soczewce zbiegały się bodaj wszystkie zainteresowania naukowe, przed wszystkim

zaś komparatystyka literacka, literatura polska w kontekstach litewskim i zachodnioeuropejskim, zagadnienie bilingwizmu. W ostatnich latach często rozmawialiśmy z Andrzejem o mitologii jako przestrzeni wspólnej dla krajów słowiańskich, łączącej wyobraźnię ponad wszelkimi granicami. W styczniu 2020 roku zaproponowałem, byśmy wspólnie nasze naukowe pasje, wpisane w badanie mitologii, przenieśli w przestrzeń otwartą, zaplanowaliśmy Otwarte Seminarium Mitoznawcze, skierowane do studentów, uczniów i wszystkich zainteresowanych. Andrzej był podekscytowany i przy każdej okazji rozmowę kierował na ten właśnie temat. Rozmawialiśmy w gabinecie i przez telefon, układaliśmy tematy i dzieliliśmy się najnowszymi książkami o mitologii słowiańskiej, chociaż mnie bardziej interesowała wówczas mitografia litewska. Andrzeja mniej, on chciał rozpocząć seminarium debatą na temat Kalevali, eposu fińskiego, mówił, że była dla niego jednym z ważniejszych tekstów już w czasach szkolnych. Powrót do Kalevali miał być powrotem do młodości Andrzeja i do formowania się jego wyobraźni, tej z ducha ludów północnych. Niestety, w marcu 2020 przyszła pandemia, wraz z nią zawisły plany i możliwości. Rozmowy przenieśliśmy do telefonu i zamknęliśmy w e-mailach.

Gdy wprowadzaliśmy się do pokoju 65 przy Placu NZS, Andrzej zawiesił na ścianach dwa obrazy, które przywiózł z Wilna – niewielką ikonkę Matki Boskiej Ostrobramskiej i wykonany z drobnych bursztynek obraz kościoła św. Anny w Wilnie. Zawiesiliśmy je przy długiej opowieści Andrzeja o tym, jak bardzo związany czuł się z Ostrobramską, i o tym, jak bardzo upodobał sobie kościół św. Anny, jeden z tych najbardziej charakterystycznych obiektów, symboli Wilna. W czasie jednego z moich pobytów w Wilnie, latem 2022 roku, Andrzej i Halina zaprosili mnie i moją żonę na obiad, który zjedliśmy wspólnie na placu nieopodal Ostrej Bramy. Było to upalne, bardzo długie popołudnie, które należało przetrwać dzięki kilku łykom zimnego piwa. Na deser Andrzej zaprosił nas na spacer, oczywiście najpierw w stronę Ostrej Bramy, o której opowiadał, jakby czytał nieznaną epopeję Mickiewicza, później poszliśmy w kierunku św. Anny. Tam stanęliśmy po drugiej stronie ulicy tak, by widzieć front kościoła, akurat w świetle zachodzącego słońca neogotycka cegła zaakcentowała mistyczną czerwień świątyni. Andrzej opowiedział o Annie, kończąc słowami: „Prawda, że i u nas w gabinecie tak samo świeci?”.

Często siedzieliśmy w czasie przerw między zajęciami przy kawie, wykorzystując cenne kwadransy na rozmowę, lubił zaakcentować swoje

przywiązanie do tych dwóch obrazków – okienek na swój Wschód, na swoją niewyrażaną raczej duchowość. Uśmiechał się i mówił, że w Białymstoku ma ten swój kawałek domu, bo przecież Matka Boska Ostrobramska jest także białostocka. Przyniosłem i ja stare przedwojenne zdjęcie Bramy Ostrobramskiej autorstwa Jana Bułhaka, dopełniając nasz kulturowy ikonostas, zażartowaliśmy wtedy, że można tę część korytarza i nasz niewielki gabinetik nazwać Zaułkiem Ostrobramskim.

Andrzej bardzo lubił studentów, a ci są w naszym gabinecie prawie zawsze obecni, zwłaszcza członkowie Studenckiego Koła Naukowego Klub Humanistów. Po wielu rozmowach okazało się, że Profesor wzbudził w nich wielką potrzebę poznania Wilna jako miasta polskich poetów. Zaplanowaliśmy wyprawę, kilkoro studentów polonistyki przygotowało dzięki pomocy Andrzeja program naukowo-kulturalny i w pierwszych dniach lipca 2024 roku pod jego opieką poznali uroki miasta oraz zwiedzili uniwersytet. Andrzej był wtedy nie tylko profesorem białostockiej uczelni, lecz także dumnym gospodarzem i przewodnikiem po swoim mieście. Studenci wrócili zachwyceni, natychmiast też opublikowali w mediach społecznościowych sprawozdania, relacje i wspólne zdjęcia z Profesorem. Jak się niedługo potem okazało, były to ostatnie zdjęcia Profesora Andrzeja Baranowa, właśnie ze studentami koła naukowego UwB.

W listopadzie mieliśmy się spotkać w jego Wilnie na konferencji naukowej, mieliśmy też przy okazji porozmawiać o planach na nowy rok akademicki. Do spotkania nie doszło, konferencja odbyła się już bez jego udziału, a jej symboliczne podsumowanie wydarzyło się na cmentarzu w Podbrzeziu. Profesor Andrzej Baranow odszedł 5 listopada 2024 roku nagle, zbyt wcześnie, z zaskoczenia, pozostawiając po sobie wiele ważnych tekstów naukowych, ale i nieukończonych pomysłów. Śmierć Profesora stała się swego rodzaju akcentem, smutnym i wymownym punktem odbywającej się wówczas na Uniwersytecie Wileńskim konferencji naukowej, zorganizowanej jak co roku przez Katedrę Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” na Wydziale Filologicznym UwB, przez jego Pracownię. W białostockim gabinecie Profesora Andrzeja Baranowa, w „Zaułku Wileńskim”, na ścianie wciąż wiszą dwa obrazki, od niedawna zaś kolejny – czarno-białe zdjęcie Profesora.

*Krzysztof Korotkich*  
Uniwersytet w Białymstoku